Nr. 9. Czwartek, 12 Stycznia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ulica Karmelicka L. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4·80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5·30
miesięcznie z dostawą do domu	5·30		

Za granicą 7·00 Zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 stycznia 1928.

Front wyborczy.

Ogólna sytuacja wyborcza w Państwie precyzuje się z wolna, w miarę zbliżania się terminu wyborów i można już sobie zdawać sprawę z konturów obrazu i z platformy walki, chociaż cały szereg szczegółów jest jeszcze nieustalony i niejedno zapewne jeszcze ulegnie zmianie przed ostateczną rozgrywką. Z tego ogólnego kompleksu szybkich i obfitych wydarzeń, narazie jako pewnik, można wydobyć platformę działania i legitymację Rządu do zaufania wyborców i kwalifikacje rzeczowe, wykazane dotychczas przez głównych jego przeciwników. To są rzeczy i fakty zupełnie konkretne, dające się łatwo sprawdzić i na ich mocy dokonanie wyboru, wyrobienie sobie orjentacji, nie jest rzeczą trudną.

Główni przeciwnicy Rządu obecnego skupiają się po prawej stronie, wokoło narodowej demokracji. Stronnictwo to w ciągu znacznej większości lat przedmajowego okresu, władzę w Polsce firmowało i wykonywało, a nawet pod firmą rządów partyjnie do narodowej demokracji nie należących, miało przeważający wpływ na administrację, obsadzanie urzędów, dyplomację i t. d. Słuszną jest więc rzeczą, jeśli właśnie tę grupę zwiąże się z wynikami osiągniętemi przez rządy w owych czasach.

W dziedzinie polityki zagranicznej narodowa demokracja nie zdołała Państwu Polskiemu zapewnić ani przyjaźni i zaufania, ani należącego mu się szacunku na międzynarodowym terenie. Hasła nacjonalistyczne, nieukrywana niechęć do Ligi Narodów, na której terenie, dzięki temu stronnictwu, odnosiło się liczne porażki, wszystko to nie mogło wzmocnić pozycji naszej zagranicą. Stosunek do sojuszników, a przedewszystkiem do Francji, której narodowa demokracja nadużywała w wewnętrznej swojej agitacji, traktowany był w sposób niezgodny z pozycją wielkiego państwa i niewymagany zgoła przez naszych przyjaciół; najlepszym tego dowodem jest cały szereg objawów sympatji, które z najbardziej miarodajnych kół francuskich w sposób manifestacyjny spotykają Rząd Marszałka Piłsudskiego.

Szkicując w ogólnych zarysach sytuację poprzedniego okresu, należy dalej stwierdzić, że przewaga narodowej demokracji zaostrzyła w wysokim stopniu stosunek do mniejszości narodowej w Państwie Polskiem. Ona to wraz ze swymi przyjaciółmi przyczyniła się do utworzenia bloku mniejszości, którego rozpadanie się obecne jest niemałą zasługą obecnego systemu rządzenia.

W dziedzinie ekonomicznej nie zdołano doprowadzić do sanacji finansów, waluta nasza załamała się dwukrotnie, a w związku z tem, sprawa pożyczki zagranicznej stała się nieziszczalnym niemal pragnieniem.

Popatrzmy, co się dokonało w Polsce, w związku z temi tendencjami i metodami, które doszły do głosu w czasie wybuchu majowego.

Na terenie Ligi Narodów Polska, członek Rady a nie klient, zajmuje poważne stanowisko, cieszy się ogólną sympatją, występuje z inicjatywą. Wbrew temu, co przepowiadała opozycja narodowo-demokratyczna, stosunek do Rosji reguluje się na drodze pokojowego porozumienia. Sprawa traktatu handlowego z Niemcami i unormowania stosunków z tem państwem, ruszyła z martwego punktu. W sporze z Litwą kowieńską, Polska odniosła sukces na terenie genewskim i pozyskała dla siebie opinję świata w tej sprawie, tak, że mamy wszelkie widoki pomyślnego dla nas zlikwidowania tego zatargu.

Stosunek do mniejszości narodowych, dzięki liberalnej polityce Rządu, znacznie się poprawił, czego dowodem są bezsilne próby klecenia bloku mniejszości, spotykające się zewsząd z niepowodzeniem.

W dziedzinie stosunków ekonomicznych stabilizacja waluty została dokonana, uzyskaliśmy pierwszą pożyczkę, dowód, że kapitał międzynarodowy ma do Polski zaufanie i gotów się nią zainteresować.

W atmosferze przedwyborczych polemik i sporów, dobrze jest sięgnąć do materjału niezbitych faktów, aby zdać sobie z tego sprawę, po czyjej stronie jest słuszność i po czyjej prawdziwe zasługi: po stronie Rządu, czy też głównych i bezwzględnych jego demokratycznych antagonistów.

Poseł Wielkiej Brytanji na Zamku warszawskim.

Dnia 10 stycznia b. r. o godz. 5 popołudniu, sir William Erskine, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji, złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku, w otoczeniu członków poselstwa angielskiego. Przy audjencji obecni byli pozatem: Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, Szef kancelarji cywilnej Dzieciołowski, zastępca szefa kancelarji cywilnej Markowski, Szef gabinetu wojskowego płk. Zahorski oraz członkowie Domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta. Stosownie do ceremonjału, poseł Wielkiej Brytanji przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu Przeździeckiego. W innych ekwipażach zajęli miejsca członkowie poselstwa angielskiego, którym towarzyszył adjutant Pana Prezydenta Rzplitej kap. Nagórny. Przy wręczeniu listów uwierzytelniających, pan poseł wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Przedstawiając Waszej Ekscelencji pismo, którem król mój, łaskawy monarcha, raczył akredytować mnie jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę wyrazić mą dumę i zadowolenie, że wybrany zostałem na to stanowisko. Poprzednik mój, sir William Max Müller w ciągu swej siedmioletniej służby tutaj, od samego początku, był świadkiem wysiłków Państwa Polskiego w celu skonsolidowania się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju. Kraj wasz od samego początku swego powrotu do niezależnego bytu, stanął wobec olbrzymich trudności, których należytą ocenę uprzytomniały sobie powoli państwa znajdujące się w szczęśliwszych warunkach od Polski, gdzie życie musiało być odbudowywane od samych podstaw. Trudności te już w znacznej mierze zostały przezwyciężone, dzięki wspaniałemu patrjotyzmowi i stanowczości Narodu Polskiego. Spustoszenia wojny usunięto, a praca nad skonsolidowaniem tego, co było ongiś rozłączone, postępuje wciąż naprzód. Uważam się za szczęśliwego, że powołany zostałem do służenia waszemu krajowi w chwili, kiedy zewnętrzne i oczywiste dowody postępu, który już dokonany został, okazują się tak w kraju, jak i zagranicą. W samej Polsce istnieje obecnie nowe poczucie wiary w przyszłość. Z chwilą, kiedy zaciągnięcie pożyczki zagranicznej dowiodło, że to poczucie zaufania znalazło echo zagranicą, w historji Polski rozpoczyna się nowy okres, i wierzę, że będzie to okres szczęścia i pomyślności. Moi współziomkowie śledzić będą z wzrastającem zainteresowaniem usiłowania podejmowane w celu dalszego postępu w kraju, teraz, kiedy tak wiele zasadniczych trudności przezwyciężonych zostało. W dalszym rozwoju serdecznych stosunków między Rzecząpospolitą Polską a Brytyjskiem Imperjum, zapewnić mogę Waszą Ekscelencję, że nie będę ze swej strony szczędził usiłowań, by wiernie przedstawić memu rządowi potrzeby i pragnienia Polski i przyczynię się, o ile to leży w mojej mocy, do coraz ściślejszych węzłów, opartych na wzajemnem poznaniu się i zrozumieniu się.

Pan Prezydent Rzplitej odpowiedział następującemi słowy:

Panie Ministrze! Przyjmując z rąk Pańskich listy, któremi Pański Dostojny Monarcha, Jego Królewska Mość Jerzy V. uwierzytelnia Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Polsce, pragnę w pierwszym rzędzie podziękować Jego Królewskiej Mości za wybór osoby Pana, tak bardzo wybitnego dyplomaty. Poprzednik Pański, sir William Max Müller opuścił Polskę, pozostawiając najlepsze wspo-

---

JERZY BERNANOS. 44)

Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

Bierze ją, tę rękę, ściska, i natychmiast serce rozgrzewa mu się dziwnie.

Co jeszcze zdawało się przed chwilą naiwne lub niebezpieczne, teraz wydaje się słuszne, konieczne, nieodzowne. Zaliż pokora sprzeciwia się szukaniu czyjejś pomocy?

— Nie wiem — zaczął wikary z Campagne — nie wiem jak panu wytłumaczyć... przeprosić... Ale w jakim celu?... Tak jak jest osądzi pan lepiej moją niedolę... Niestety! panie, trudno pomyśleć, że biedny ksiądz, taki jak ja — tak tchórzliwy, tak zafukany — sprawuje niemniej obowiązek oświecania swych bliźnich, krzepienia ich otuchą... gdy Bóg mnie odstępuje...

Skinął głowę, spróbował się podnieść, lecz ociężale osiadł z powrotem.

— Goni ksiądz ostatkami sił — odpowiedział spokojnie nieznajomy. — Trzeba jeno mieć cierpliwość. Dobry to lek — cierpliwość, mój księże... Nie tak doraźny jak inne, ale o ile pewniejszy!

— Cierpliwość — powtórzył ks. Donissan chwytającym za serce głosem — cierpliwość...

Prawie wbrew woli zsunął głowę na ramię osobliwego towarzysza. Dłoń zaś nie puszczała obcej, tak już spoufalonej ręki. Odurzenie okręciło mu czoło sprężystą lecz coraz mocniej zaciskającą się nieustępliwą przepaską... Potem zapadł w omdlenie, z otwartemi oczyma, mówiąc jakby przez sen:

— Nie, to nie zmęczenie znękało mnie do takiego stopnia: jestem silny, krzepki, zdolny do długiej walki — lecz nie z pewnym — nie tak, doprawdy...

Wydało mu się, że oto ześlizgnął się nakukos w milczenie, bardzo łagodnie. Potem nagle długotrwałość tego spadku poczęła go przestraszać; wnosił z niej bowiem o głębokości. Bezwiednym ruchem, szybkim jak ogarniająca go trwoga, targnął się oburącz ku niezachwianemu ramieniu.

Głos, który przerwał ciszę, był nadal przyjazny, ale brzmiał mu w uszach złowrogo:

— To tylko zawrót głowy... nic więcej... Niech się ksiądz oprze na mnie: niema obawy! Ach! okropnie się ksiądz nachodził! Jakże jest zmęczony! Oddawna już szedłem za księdzem, oddawna przypatruję się, przyjacielu!! Byłem na drodze, gdy ksiądz szukał jej na czworakach... swojej drogi... Ho! ho!...

— Nie widziałem pana — wymamrotał ks. Donissan. — Czyż to możliwe? Był pan naprawdę? Może mi pan powiedzieć?...

Nie dokończył. Znowu zesuwał się, ale tym razem pionowo, ruchem stale przyśpieszonym. Pomroka, w którą się zapadł, szemrała mu w uszach jak topiel.

Oburącz objął mocne ramiona, uczepił się ich z całej siły. Tors był twardy i guzowaty, jak dąb. Nie zachwiał się pod ciężarem. I oto twarz biednego księdza poczuła zarys i ciepło nieznajomego oblicza.

Po sekundzie zatracił na niedostrzegalną cząstkę czasu wszelką myśl — świadomość jego postrzegła tylko napotkane oparcie, nie przenikliwość i bezwład zapory, która go zatrzymała nad urojoną przepaścią. Zaciążył na niej całą swą wagą, czując jak rośnie w nim gorączkowe poczucie bezpieczeństwa. Omdlenie, jakby roztopione w ogniu tajemniczem w głębi piersi powoli odpłynęło z żył.

To wówczas, w tej chwili właśnie, nagle — mimo że prawda taka nowa stopniowo rozprzestrzeniała się na polu świadomości, — to wówczas, powiadam, wikary z Campagne pojął, że spotkał nareszcie to, od czego uciekał w ciągu całej tej nocy strasznej.

Byłże to strach? Byłoż to rozpaczliwe przeświadczenie, że, co się stać miało, stało się wreszcie, że spełniła się rzecz nieuniknona? Byłaż to owa gorzka radość skazańca, który już się niczego nie spodziewa i o nic nie walczy? Czy raczej nie było to przeczuciem losu proboszcza z Lumbres? W żadnym razie nie bardzo był zdziwiony, słysząc głos mówiący:

— Niech się ksiądz mocno trzyma... niech ksiądz się trzyma, póki nie przejdzie ten mały atak. Jestem naprawdę waszym przyjacielem — kolego mój — kocham was tkliwie.

Lekko, łagodnie a pewnie objęła mu ledźwie ręka koniarza. Głowa osunęła mu się i utkwiła w dołku między obojczykiem a szyją, utkwiła tak ściśle, że na czole i policzkach poczuł gorąco oddechu.

— Śpij na mnie, śpij mocno — kontynuował głos jednakowym tonem. — Trzymaj mnie mocno, głupie bydlątko, kiecho podły, kolego mój. Odpocznij. Szukałem cię długo, ścigałem cię długo. Otóż i jesteś. Jakże mnie kochasz! Lecz jakże mocniej kochać mnie będziesz, bo już nie zamierzam cię odstąpić, mój cherubinie, żebraku w tonsurze, stary towarzyszu po wieki wieczne!

To poraz pierwszy święty z Lumbre, słyszał, widział dotykał najhaniebniejszego sprzymierzeńca swego męczeńskiego życia; a ileż jeszcze razy, ileż wierzyć powiernikom i świadkom pewnej tajemniczej próby — miał go słyszeć w przyszłości aż do chwili ostatecznego wyzwolenia! To było poraz pierwszy, a jednak poznał go bez trudu.

Nie dano mu nawet wątpić w tej chwili o swych zdrowych zmysłach czy rozsądku. Bo też nie zaliczał się do tych, co oblekają w postawę i styl epicki poufnego kata, nieodstępnego świadka każdej naszej myśli, który wysiadując ją cierpliwie i oględnie swoją nienawiścią...

Kto inny, nawet niemniej przenikliwy od wikarego z Campagne, nie mógłby w takiej okoliczności pohamować pierwszego odruchu lęku albo przynajmniej skurczu odrazy. Lecz on, zdrętwiały ze zgrozy, zamknąwszy oczy, jakgdyby chciał ześrodkować w sobie najistotniejsze siły, starając się nie wykonać niepotrzebnego poruszenia, dobywając wreszcie nazewnątrz całej woli, niby broni z pochwy, borykał się z własnem przerażeniem.

Lecz gdy nieczyste wargi z szyderstwem bluźnierczem przywarły mu do ust i skradły oddech, poczuł — struchlały ze zgrozy — jak ustaje pulsowanie życia i jak serce oddaje swą zawartość wnętrznościom.

(C. d. n.)

mnienia ze swego długiego wśród nas pobytu, podczas którego mieliśmy sposobność w wielu wypadkach ocenić jego wysokie zalety jako człowieka i dyplomaty. W ciągu lat dla konsolidacji Państwa Polskiego najcięższych, mieliśmy w nim wiernego tłumacza wielu trudności, które wypadło nam przezwyciężyć, a które często okazywały się tem większe, że problematy do rozwiązania były zupełnie nowe i wymagały szybkiego stworzenia wewnątrz kraju stałych zastępów, niezbędnych dla rozwoju Państwa sił fachowych i organizacyjnych. Dążeniem naszem jest akcję tę z niesłabnącą energią w dalszym ciągu prowadzić. Jest mi specjalnie miło usłyszeć w tym względzie z ust przestawiciela Wielkiej Brytanji wyrazy uznania, świadczące o zrozumieniu i interesowaniu się sprawami Polski w Pańskim kraju. Pożyczka zagraniczna, o której Pan, Panie Pośle, wspomniał, jest jednym z ważnych etapów na naszej drodze, dowodzących chęci Polski jaknajżywszej współpracy z zagranicą w dziale własnej i ogólnoeuropejskiej rekonstrukcji ekonomicznej po wojnie. W dziele tem, jak również i w innych poczynaniach, odnosimy się z pełnem zaufaniem do życzliwości Wielkiej Brytanji, którą Pan przed chwilą zechciał podkreślić. Wierzymy też, że to jej stanowisko będzie nam pomocą w dalszej, wytężonej pracy nad konsolidacją naszego Państwa i nad ostatecznem ustaleniem stałych stosunków pokojowych na wschodzie Europy. To też jestem głęboko przekonany, że na tych podstawach serdeczne i przyjazne stosunki, łączące nasze oba Państwa, będą się w dalszym ciągu jeszcze zacieśniały. Licząc na współpracę Pana w tej dziedzinie, zapewniam Pana, że w powierzonej Panu misji spotka się Pan z całem poparciem, zarówno mojem, jak i Rządu Polskiego.

Depesze hołdownicze.

Warszawski Zjazd stanu średniego Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił wysłać do P. Prezydenta Rzeczypospolitej następującą depeszę:

Nadzwyczajny Zjazd Zjednoczenia Stanu średniego w Warszawie reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej przesyła P. Prezydentowi wyrazy hołdu i oddania oraz zapewnia, że stan średni jest zawsze gotów do pracy nad utrwaleniem życia społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, która pod przewodnictwem Jego rozwija się tak pomyślnie.

Jednocześnie zjazd wysłał do P. Marszałka Piłsudskiego następującą depeszę:

Nadzwyczajny Zjazd Zjednoczenia Stanu średniego w Warszawie reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej, składa wyrazy hołdu i uznania Marszałkowi Piłsudskiemu za opiekę, jaką Jego Rząd otacza stan średni. Zjazd stanu średniego oświadcza, że zawsze będzie współpracować z Nim nad wzmocnieniem i rozszerzeniem podstaw państwowości polskiej, która zmierza właściwemi drogami do utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski.

Wrażenie mowy Min. Zaleskiego w Berlinie.

Prawicowa i nacjonalistyczna prasa berlińska zajmuje wobec przemówienia Ministra Zaleskiego stanowisko niezbyt przyjazne, lecz podkreśla, że Minister Zaleski oddał tylko sprawiedliwość Niemcom, przyznając polityce niemieckiej w ostatnim czasie tendencje pojednawcze w stosunku do Polski.

„Kreuzzeitung" oświadcza, że porozumienie z Polską możliwe byłoby tylko wtedy, gdyby wola pojednania znalazła również wyraz po stronie Polski. Niestety, w mowie Ministra Zaleskiego „Kreuzzeitung" tego wyrazu nie znalazła.

Drugi organ nacjonalistyczny, reprezentujący poglądy kół agrarnych, „Deutsche Tageszeitung", podkreśla również, że Polska ma wszelkie powody do zadowolenia ze stanowiska zajętego przez Niemcy, szczególnie w Genewie. Dziennik stwierdza z niezadowoleniem, że przez politykę na terenie Genewy Niemcy bynajmniej nie polepszyły sobie widoków na uzyskanie rewizji granic wschodnich, i kończy słowami, iż na przemówienie polskiego Ministra spraw zagranicznych Niemcy mogą odpowiedzieć oświadczeniem, że jedna tylko istnieje możliwość wyrównania na stałe polsko-niemieckich stosunków, mianowicie, zaniechanie przez Polskę walki przeciw żywiołowi niemieckiemu w Polsce i zgodzenie się na fakt, że w sprawie granic polsko-niemieckich ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane. Polska jednak daleką jest od zrozumienia tego faktu.

Organ Huggenberga „Lokalanzeiger" zaznacza, że nie jest słusznem twierdzenie, jakoby polsko - niemiecki traktat handlowy miał przynieść Niemcom tylko korzyści. Nie jest słuszne również stanowisko, jakoby kwestja graniczna miała utracić cośkolwiek ze swego nieznośnego dla Niemiec charakteru, jeśli się o niej mówić nie będzie.

*

Półurzędowa „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz" w obszernym artykule omawia mowę Ministra Zaleskiego, podkreślając, jako najbardziej charakterystyczny, optymizm Ministra wobec sprawy rozwoju stosunków polsko - niemieckich, oraz wyraża uznanie dla stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie, i nadzieję, że Liga Narodów w przyszłości będzie miała mniej okazji do zajmowania się kwestjami spornemi polsko - niemieckiemi. Wynurzenia polskiego Ministra Spraw Zagranicznych rejestruje pismo z tem większem uczuciem zadowolenia, ponieważ są one, co należy powitać z radością, odmienne, w porównaniu z zeszłoroczną mową Ministra Zaleskiego. Ewolucja, jaka w międzyczasie się dokonała, jest faktem niezaprzeczalnym i z tego powodu przyklasnąć można oświadczeniu Ministra Zaleskiego.

*

Półurzędowa „Dutsche diplomatisch-po- Ministra Zaleskiego podaje zarówno w depeszy swego korespondenta warszawskiego, jak i w notatkach redakcyjnych, „Berliner Tageblatt", który uważa mowę Ministra za niezwykle doniosłą. Od ostatnich obrad genewskich w miarodajnych kołach Rządu polskiego — twierdzi korespondent warszawski dziennika — coraz bardziej umacnia się pogląd, że Polska musi prowadzić samodzielną politykę zbliżenia z Niemcami i Rosją i że kwestje polityki wschodniej najlepiej będą mogły być rozwiązane przez bezpośrednie i przyjazne porozumienie z państwami w tych kwestjach zainteresowanemi. Pod tym względem spotkanie ministra Stresemanna i Marszałka Piłsudskiego w Genewie wywarło, zdaniem korespondenta, poważny wpływ na obecną sytuację. Pełna treści i niezwykle zręczna w swej formie mowa Ministra Zaleskiego — pisze korespondent — stoi w wyraźnym związku z tem genewskiem spotkaniem i oznacza zdecydowany zwrot w polskiej polityce zagranicznej, która zrywa ostatecznie ze stanem powojennym i zwraca się ku polityce bezpośredniego gospodarczego porozumienia, odpowiadającej położeniu geograficznemu i znaczeniu mocarstwowemu oraz polityce pokoju i odbudowy, prowadzonej przez Polskę. Korespondent uważa za najważniejszy zwrot w przemówieniu Ministra Zaleskiego, wskazanie na Polskę, jako na pomost pomiędzy Wschodem i Zachodem, i komentuje ten zwrot w ten sposób, iż Polska zamierza zerwać z polityką, czyniącą z Polski barjerę pomiędzy Niemcami i Rosją. Jeżeli w mowie Ministra Zaleskiego wspomniane są tylko możliwości gospodarcze w stosunkach polsko-niemieckich, to niemniej znaczenie polityczne, zawarte pomiędzy wierszami tej mowy, jest doniosłe i oznacza program, który powinien w Niemczech wywołać wielkie wrażene.

Redakcja „Berl. Tageblatt'u" dodaje do tej depeszy swego korespodenta notatkę redakcyjną, wyrażającą radość, że polski Minister Spraw Zagranicznych znalazł tak przyjazne słowa pod adresem Niemiec.

Prasa francuska
o wynurzeniach p. Waldemarasa.

Cała prasa paryska drukuje in extenso ostatni wywiad korespondenta P. A. T. z premierem Waldemarasem. Ogólny ton krótkich komentarzy, jakiemi dzienniki wywiad ten zaopatrują, jest nieżyczliwy dla Waldemarasa, którego oskarżają one o sztuczne podtrzymywanie naprężenia w stosunkach polsko-litewskich, mogącego doprowadzić do starcia zbrojnego.

„Times" stwierdza, że premier litewski ma dziwną koncepcję w sprawie wznowienia normalnych stosunków między Polską a Litwą po zniesieniu stanu wojennego pomiędzy niemi. Uzależnia on powrót do normalnych stosunków od warunków, które o ileby strona litewska miała nadal podtrzymywać, uczyniłyby zbliżenie między Warszawą i Kownem rzeczą zupełnie niemożliwą. Oświadczenie Waldemarasa, że Litwa godzi się przyjąć posła polskiego jedynie w Wilnie, oznacza, iż Litwa godzi się na ustalenie stosunków dyplomatycznych z Polską tylko w razie ustąpienia jej Wilna przez Polskę. Jest to warunek nie do urzeczywistnienia. Premier litewski mógł się przekonać w Genewie, że nigdzie w Europie nie znajdzie poparcia dla polityki otwarcie lub skrycie wrogiej Polsce i że nikt nie jest skłonny do naruszenia pokoju w związku ze sprawą Wilna. Tylko w Moskwie, pisze dalej dziennik, mógłby Waldemaras znaleść zachętę do sprzeciwienia się szczeremu pogodzeniu Polski i Litwy. Lecz naród, który zawdzięcza niepodległość mocarstwom zachodnim i który chce z niepodległości tej korzystać, nie powinien chyba szukać poparcia na „zgniłej desce", jaką jest Rosja bolszewicka.

„Journal de Debats" zamieszcza komentarz Augusta Gauvain, który oświadcza, że Waldemaras kpi sobie w dalszym ciągu z ludzi. Waldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje. Po ostatniem oświadczeniu jego, uczynionem wobec korespondenta P. A. T., że Litwa w polityce swojej nie opiera się ani na argumentach historycznych, ani też na argumentach prawnych, lecz kierować się będzie interesem państwa, nie pozostaje nic innego, jak zadać mu pytanie, czy Litwa przy obecnym swoim rządzie może pozostać członkiem Ligi Narodów. Każdy bowiem członek Ligi Narodów obowiązany jest stosować się do zasad prawnych, uznanych przez Ligę. Waldemaras oświadczając, iż hołduje on nie prawu lecz interesom państwa, stawia siebie poza wszelkiem zrzeszeniem międzynarodowem, opartem na prawie. Wobec powyższego jedynem rozwiązaniem sytuacji jest albo wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo też ustąpienie Waldemarasa z rządu. To ostatnie pogodziłoby obie zwalczające się tezy, gdyż prawdziwy interes państwa litewskiego wymaga, aby jak najprędzej przestał istnieć stan rzeczy, który stwarza konflikt pomiędzy nią a wszystkiemi państwami cywilizowanemi.

Działalność M. B. P.
w r. 1927.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie (Bureau International du Travail), na czele którego stoi p. Albert Thomas, ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Skład Międzynarodowej Organizacji Pracy pozostał niezmieniony, wchodzi do niej te same 55 państw co i w roku 1926. Brazylja i Hiszpanja mimo wystąpienia z Ligi pozostały w Biurze. Liczba ratyfikowanych umów wynosiła w roku ubiegłym 248, jednakowoż ratyfikacji przez trzy najważniejsze państwa przemysłowe Europy umowy waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy, nie osiągnięto jeszcze. Międzynarodowa Konferencja Pracy zwołana w ubiegłym roku zajęła się trzema kwestjami: ubezpieczeniem robotników na wypadek choroby, wolnością koalicji i ustaleniem minimalnych zarobków w tych gałęziach przemysłu, które są jeszcze słabo zorganizowane, w których płace robotnicze są szczególnie niskie, więc przedewszystkiem w tzw. chałupnictwie. Przyjęto projekty dwóch umów w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby; jeden z nich traktuje o ubezpieczeniu pracowników w przemyśle i handlu, chałupnictwie i w służbie domowej, drugi o ubezpieczeniu pracowników rolnych. W sprawie wolności koalicji Biuro Pracy sporządziło kwestjonarjusz, który miał być rozesłany do rządów celem otrzymania pewnej podstawy dla przyszłej umowy. Kwestjonarjusz ten został jednak przez przedstawicieli pracowników odrzucony, wskutek tego sprawa ta nie mogła wejść na porządek dzienny najbliższej konferencji. Sprawa zarobków minimalnych stanie na porządku dziennym tegorocznej konferencji w końcu maja. Konferencja ta zajmie się też sprawą ubezpieczenia od wypadków.

Rada zarządzająca Biura Pracy odbyła swoją sesję jesienną w Berlinie i postanowiła między innymi odbyć dwie konferencje w roku 1929, a mianowicie konferencję w sprawie czasu pracy na pokładach okrętów, ochrony marynarzy na wypadek choroby, poprawy bytu marynarzy podczas przebywania w portach, oraz konferencję ogólną, której porządek dzienny jeszcze nie jest ustalony. Poraz pierwszy od stworzenia organizacji Pracy uczyniono zadość w roku ubiegłym żądaniom pracowników umysłowych przez kreowanie nowej komisji. Na czele tej komisji ma stanąć Biuro złożone z 5 członków i z przedstawicieli najważniejszych organizacji pracowników umysłowych. Komisja zajmie się między innymi sprawą odszkodowania dla dziennikarzy, których dzienniki zmieniły kierunek polityczny, projektem stworzenia biura pośrednictwa pracy dla aktorów i pracowników scenicznych, tudzież projektem umowy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Przyszłość Zamku Rapperswilskiego.

Dokonane niedawno przewiezienie zbiorów muzealnych i bibljotecznych, zebranych przez dwa pokolenia emigracji naszej w zamku rapperswilskim, do stolicy Odrodzonej Polski, stawia na porządku dziennym sprawę dalszych losów tego budynku, który — na mocy dotychczasowej umowy dzierżawnej, — ma jeszcze w każdym razie conajmniej do r. 1970 pozostawać w naszem posiadaniu.

W ciągu 57-miu lat istnienia Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, utarła się już poniekąd stała droga turystyczna, prowadząca z Zurychu do pięknie, nad jeziorem Zuryskiem położonego, miasteczka Stąd Rapperswil, choć położony na uboczu od wielkich traktów, wyrobił już sobie miejsce we wszystkich przewodnikach po Szwajcarji. Kto zaś zatrzymuje się w miasteczku, nie może pominąć zamku, jako największej osobliwości lokalnej. Średniowieczna ta budowla, kosztem polskim odnowiona i doprowadzona do stanu użytkowego, może się stać w odpowiednich warunkach wybornym terenem propagandowym, mówić poglądowo o Polsce do licznych rzesz, spragnionych podczas wycieczek letnich nowych wrażeń, ułatwiać nawiązywanie stosunków wymiany ekonomicznej, jednem słowem, grać doniosłą rolę jeszcze jednej — bynajmniej nie małoważnej — placówki wpływów polskich w Europie środkowo-zachodniej.

W tym kierunku zmierzają właśnie projekty, powstające w kołach rządowych i przemysłowych w sprawie dalszego zużytkowania starego zamczyska szwajcarskiego. Największe szanse, zdaje się, mieć projekt, aby w zamku rapperswilskim urządzić stałą wystawę Polski współczesnej, pokazać wszystko, co produkujemy, zwłaszcza zaś to, co z powodzeniem znaleźćby mogło zbyt na rynkach europejskich.

Zamek, jak wiadomo, składa się z trzech pięter. Jedno z nich możnaby przeznaczyć na pokaz polskiej produkcji węgla, nafty, cukru, soli, zbóż i innych produktów rolnych. W odpowiednich gablotkach mogłyby się mieścić próbki, katalogi, nawet adresy i ceny, informujące odrazu zwiedzających o możności nawiązania bezpośredniego kontaktu z producentami polskimi.

Skutkiem głębokich wstrząśnień, wywołanych przez wypadki wojny ostatniej w życiu ekonomicznem wielu państw europejskich, nie zostały jeszcze naogół odbudowane drogi handlowe, któreby ułatwiały wymiany produktów między najbardziej zainteresowanemi w tej wymianie państwami. Tak rozpowszechniony np. w życiu współczesnem produkt, jak benzyna, idzie przeważnie z Ameryki, gdy tymczasem nasz kraj wytwarza taką jej ilość, którąby doskonale zaspokoić mogła potrzeby przynajmniej kilku krajów europejskich. Tak samo jest z węglem. Lata ostatnie przekonały nas, że węgiel polski mógłby obsługiwać rynek znacznie szerszy od dotychczasowego. Trzeba jednak, aby o tem przypominać wciąż Europie.

Myśl zorganizowania w Rapperswilu stałej ajentury przemysłu polskiego, obudziła już niemałe zainteresowanie wśród powołanych czynników. Chętny współudział w projektowanej propagandzie zgłosili już mianowicie przedstawiciele naszego okręgu górniczego. Już dziś zarysowuje się wyraźnie możność sfinansowania tego rodzaju przedstawicielstwa na Europę, bez większych wkładów ze strony skarbu. Ajentury handlowe, Izby handlowe i przemysłowe pokryłyby niewątpliwie poważną część kosztów organizacji.

Poza reprezentacją podstawowych bogactw naturalnych Polski, byłoby dość miejsca w zamku i na inne działy propagandowo-eksportowe. Osobne piętro przeznaczyćby można na okazy rzemiosła polskiego, na sztukę stosowaną, malarstwo i rzeźbę. Takie np. kilimy nasze (zakopiańskie, łowickie, huculskie i in.) zwracały przecież uwagę na wszystkich wystawach europejskich. Stały pokaz najbardziej charakterystycznych deseni i całych gotowych okazów, połączony z ajenturą na miejscu, mógłby w niemałym stopniu przyczynić się do utorowania stałych dróg zbytu dla tej gałęzi naszej wytwórczości. Tak samo stała wystawa sztuki naszej z odpowiednio dobranych dzieł malarstwa i rzeźby, przyczyniłaby się niewątpliwie do obudzenia w tym kierunku zainteresowania szerszych kół społeczeństw zachodnio-europejskich.

Trzecie i ostatnie piętro wypadłoby przeznaczyć na pomieszczenie projektowanej placówki naukowej dla poznawania Polski. Pierwsze miejsce zająćby tu musiała bibljoteka podręczna o Polsce współczesnej, a więc wszelkiego rodzaju książki informacyjne z dziedziny statystyki, prawa i ustroju państwowego, dalej mapy i wykresy, wreszcie wybór prac autorów polskich, oraz jaknajobfitsze zestawienie przekładów z polskiego na obce języki. Tu również możnaby urządzić stałą wystawę propagandową dla skierowania turystyki obcej do Polski, a więc przedewszystkiem zbiór widoków, następnie zaś mapy, albumy, przewodniki turystyczne i t. p.

Personal tego nowoczesnego Muzeum polskiego mógłby się składać z dwu tylko osób. Kierownictwo ogólne musiałby objąć organizator na dużą skalę, któryby prowadził ajentury handlowe i zajmował się kierownictwem działu propagandowego. Na pomocnika jego byłby wskazany pracownik o wykształceniu prawniczem, znający również literaturę, interesujący się także turystyką. Taki zespół dwu energicznych ludzi mógłby w krótkim czasie wytworzyć liczne nowe koła odbiorców dla naszego eksportu zagranicznego, nadto zaś pchnąć na nowe tory dotychczasową propagandę o Polsce.

Jednym z warunków powodzenia byłoby jednak w tym wypadku działanie możliwie szybkie, unikające zwykłych przewlekań biurokratycznych. Zamek rapperswilski miał dotychczas klijentelę stałą, sięgającą 7.000 głów rocznie. Zależałoby bardzo na tem, aby tej właśnie klijenteli nie utracić. Zastosowanie sal zamkowych do realnych potrzeb musiałoby zatem być dokonane nie później, jak na wiosnę r. b. Sądzimy, że czynniki powołane nie wypuszczą z rąk tak wyjątkowej okazji do założenia podwalin pod nową, świetnie usytuowaną, placówkę propagandową.

E. M.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

KRONIKA.

Lwów, 11 stycznia.

Środa, 11 stycznia. Rz. kat. Hygina p. m. — Gr. kat. SS. Mł. ub.

TEATR WIELKI.

Środa 11 b. m. „Donna Oretta".
Czwartek, 12 bm. „Golem".

TEATR NOWOŚCI.

Środa 11 b. m. „Niech mnie djabli...".
Czwartek, 12 bm. „Niezwykły Seans".

TEATR MAŁY.

Środa 11 bm. godz. 7.30 wiecz. „Dudek" Gość. występ A. Fertnera.
Czwartek 12 bm. godz. 3 popoł. „Jasełka" Staraniem Z. Braci Albertynów.
Czwartek 12 bm. godz. 7.30 wiecz. „Dudek". Gośc. występ A. Fertnera.
Piątek 13 bm. godz. 7.30 wiecz. „Dudek". Gośc. występ. A. Fertnera.

Teatr Wielki. „Donna Oretta", świetna komedja renesansowa Giovacchina Forzano, ukaże się dziś na scenie Teatru Wielkiego, po raz 7-my. Jutro w czwartek, 12 bm., po raz trzeci niezwykle oryginalna opera E. d'Alberta: „Golem", z pp. Cywińską, Cyganikiem i Zatheyem w partjach czołowych.

Teatr Nowości. Dziś operetka fantastyczna Reichweina: „Niech mnie djabli...", z pp. Brzeską, Grabowską, Dembowskim, Kuligowskim, Sowińskim i arcykomicznym Tatrzańskim. Jutro w czwartek powtórzona będzie sensacyjna sztuka amerykańska B. Vellera: „Niezwykły Seans".

Najbliższą premjerą dramatyczną Miejskich Teatrów będzie świetna współczesna komedja satyryczna jednego z najwybitniejszych autorów niemieckich, Jana Bachwitza, p. t. „Tokująca Bogini". Nowość ta ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w wyborowej reprezentacji artystycznej pp. Michnowskiej, Rasińskiej (rola tytułowa), Rasińskiego, Zabielskiego i Żabczyńskiego, pod staranną reżyserją Gustawa Rasińskiego.

Wczorajsza Premiera „Dudka" przemieniła się w żywiołowy sukces śmiechu, dzięki grze A. Fertnera, pełnej złotego humoru. Widownia rozbrzmiewała salwami śmiechu i oklasków. Artyści teatru Małego dostrajali się do poziomu gry znakomitego gościa warszawskiego. „Dudek" ma zapewnione powodzenie i ściągać będzie napewno tłumy publiczności żądnej wesołego spędzenia wieczoru.

Artyści Teatru Małego przypominają o „Tradycyjnej Reducie", która odbędzie się w sobotę dnia 21-go stycznia br. w salach Hotelu Krakowskiego.

Bal na dochód Rodziny Sierocej odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. w Garnizonowem Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry L. 1. Przygrywa orkiestra 40 pp. Bilety wcześniej nabyć można sklepie tytoniowym Rodziny Sierocej przy pl. Marjackim L. 10.

W sprawie wymiaru podatku od lokali. Magistrat podaje do wiadomości reskrypt Ministerstwa Skarbu z dnia 28 listopada 1927 S. D. V. 279/3/pr. że w myśl art. 4 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 550) podstawę wymiaru podatku od lokali stanowi roczne przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 r. według określenia w art. 5 i 7 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r., o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 406). Przepisy art. 7 powołanej ustawy o ochronie lokatorów nie zmieniają zasady obliczenia podatku od lokali od kwot komornego, płaconego przez lokatorów w czerwcu 1914 r., które jest podstawą dla wymiaru podatku od przychodu brutto, a nie netto. Wobec powyższego, nie mogą być przy wymiarze podatku od lokali potrącane od komornego brutto z czerwca 1914 r. świadczenia uboczne, względnie wydatki właściciela domu, o których mowa w powołanym art. 7, gdyż przepisy ustawy o ochronie lokatorów wyraźnie wskazują, że ponoszone przez właściciela domu wydatki, wyszczególnione w tym art. 7 stanowią składową część komornego. Natomiast opłaty dodatkowe za świadczenia, wymienione w art. 8 powołanej ustawy o ochronie lokatorów, nie mogą być brane do podstawy wymiaru podatku od lokali, jako odmiennie potraktowane przez ustawodawcę. Wniesione więc prośby, względnie przedstawienia przeciw wymiarowi przez Magistrat państwowego podatku od lokali na r. 1927 w sprawie potrącenia świadczeń ubocznych od komornego z czerwca 1914 wyszczególnionych w art. 7 powołanej ustawy o ochronie lokatorów nie będą brane pod uwagę.

Kurs Anatomji Artystycznej. Celem zadośćuczynienia licznym żądaniom w tym kierunku zostaje otwarty z dniem 16 bm. kurs anatomji artystycznej w Państwowej Szkole Przemysłowej przy ul. Snopkowskiej. Wykłady i rysunki odbywać się będą dwa razy w tygodniu t. j. w środy i w soboty w godzinach wieczornych od 6-tej do 9-tej. Godziny wieczorne ustalono z uwagi na umożliwienie korzystania z kursu osobom zajętym zawodowo. Kurs trwać będzie do końca kwietnia. Nauka prowadzona będzie na modelach żywych, plastycznie, w dostosowaniu do potrzeb artystycznych. Wykłady na kursie objął prof. Nalborczyk, rysunki prof. Olpiński. Opłata za kurs wynosi 100 zł. Ratalne złożenie opłat po porozumieniu się z kierownictwem kursu. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo kursu codziennie od 11-tej — 12-tej w Szkole Przemysłowej gabinet nr. 63 II. p.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że rozpoczyna nową serję wykładów, które odbywać się będą od 11 do 25 stycznia br. Pierwszy wykład wygłosi profesor Politechniki dr. Jan Zubrzycki p. t. Najstarsze kościoły w Polsce Cz. I. z przeźroczami. Wykład ten odbędzie się w środę dnia 11 stycznia br. o godz. 7-mej wiecz. w sali Kopernika, Gmach Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1. Wobec uniknięcia ścisku przy zakupnie biletów przy wejściu na sali, bilety sprzedawać się będzie w lokalu Zarządu od godz. 6-tej I. p.

Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie urządza dwumiesięczny kurs nauki spółdzielczej dla pracowników spółdzielni i innych osób pragnących zapoznać się teoretycznie i praktycznie z zasadami i sposobami prowadzenia spółdzielni. Opłata wynosi 50 zł., z tem, że niezamożni uzyskują zniżki. — Zgłoszenia i informacje udziela Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, ul. Jagiellońska 1, III p. w godzinach przedpołudniowych.

Z powodu zgonu ś. p. Antoniego Osuchowskiego, p. Minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki wysłał do Towarzystwa opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza w Warszawie następujące pismo: „Wyrażam głęboki żal z powodu zgonu prezesa Towarzystwa ś. p. Antoniego Osuchowskiego, obywatela o wielkich przymiotach serca i umysłu, żarliwego patrjoty i wielce zasłużonego dla narodu całego działacza oświatowego. Dr. Dobrucki."

Audjencje. Dnia 10 bm. Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz przyjął przedstawicieli przemysłu górnośląskiego w sprawie czasu pracy w hutach śląskich i zarobków w górnictwie węglowem, oraz szefa departamentu sanitarnego Ministerstwa spraw wojskowych gen. Rupperta w sprawie szpitala im. Józefa Piłsudskiego.

Regulacja dzielnicy reprezentacyjnej. Magistrat m. Warszawy, oraz kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej prowadzi ożywioną pracę przygotowawczą nad regulacją terenów, mogących stanowić w przyszłości reprezentacyjną dzielnicę miasta. Są to przestrzenie, położone przy zbiegu ul. Nowowiejskiej, Al. Batorego i projektowanej Alei Sejmowej.

Projekt rozporządzenia o zapobieganiu upadłości. Opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości przewiduje, że odroczenie wypłat może być udzielone dłużnikowi, posiadającemu dostateczne środki do zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli. Odroczenia udziela sąd, właściwy do ogłoszenia dłużnikowi upadłości. Prezes odnośnego sądu, na wniosek dłużnika (po rozpatrzeniu podania o odroczeniu wypłat), może zarządzić wstrzymanie wyznaczonej już sprzedaży, przez licytację majątku petenta. Odroczenie wypłat udzielone być może najdłużej na 3 miesiące, przyczem termin ten może być przedłużony o dalsze 3 miesiące najwyżej dwukrotnie. W czasie trwania odroczenia wypłat, postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi nie może być wszczynane, a wszczęte ulega wstrzymaniu. Celem uniknięcia upadłości po upływie pierwszych 3 miesięcy po uzyskaniu odroczenia, dłużnik może wystąpić o zawarcie z wierzycielami układu, mocą którego spłata wierzytelności następowałaby ratami. Zmniejszenie sumy długu, równomiernie dla wszystkich wierzycieli, dopuszczalne jest o 25%, a w wyjątkowych wypadkach o 50% (jeśli za takim układem wypowie się conajmniej 9/10 ogółu wierzytelności).

Zjazd astronomów polskich. W tych dniach w gmachu Obserwatorjum warszawskiego odbył się walny zjazd Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, będącego zrzeszeniem fachowych astronomów i geodetów polskich. W skład nowego zarządu, wybieranego na przeciąg lat czterech weszli prof. T. Banachiewicz (Kraków), prezes, prof. M. Kamieński (Warszawa) wiceprezes, oraz prof. W. Dziewulski (Wilno), prof. M. Ernst (Lwów), prof. E. Warchałowski (Warszawa), p. J. Witkowski (Kraków), jako członkowie zarządu. Na zebraniu powzięto ważne dla rozwoju astronomji polskiej uchwały w sprawie przyspieszenia rozbudowy Narodowego Instytutu Astronomicznego, oraz

KAZIMIERZ HARTLEB. 3)

Biblioteka i bibliotekarze króla Zygmunta Augusta.

(Ustęp z dziejów kultury Jagiellońskich czasów).

Ale to wszystko były dopiero początki, podstawy późniejszych, naprawdę imponujących zbiorów. Tak je osądził w r. 1551, specjalnie do tego powołany, uczony kanonik krakowski i sekretarz królewski, później dziejopis znamienity, a w roku wspomnianym do uporządkowania archiwum koronnego powołany — Marcin Kromer. W przedmowie do swego inwentarza aktów, ustęp osobny poświęcił także i bibljotece królewskiej. Podając przed oczy królowi przykłady wielkich zbieraczy dzieł, podnosząc zasługi Zygmunta na polu kulturalnem, kładzie nacisk na uposażenie bibljoteki. W dotychczasowych usiłowaniach widzi jednak dopiero początki... „może być jest bardzo bogata, jako słyszałem, jednak raczej rozpoczętą, aniżeli skończoną". Przytem pozwala sobie zwrócić uwagę na wyposażenie jej w dzieła autorów klasycznych (przemawia uczony humanista), nie pomijając może nawet i krytyki, kiedy mówi o „czystej strawie" dla czytających. Niejedna pozycja musiała razić prawowierne poglądy uczonego prałata. Może pod wpływem tych wynurzeń przychodzi niebawem do powierzenia bibljoteki samej specjalnie zaangażowanemu Bibljotekarzowi. (Trzycieski pełnił poza tem swe funkcje na dworze królewskim, uskuteczniał zakupy). Przypadł ten obowiązek w udziele K o s z u c k i e m u S t a n i s ł a w o w i.

Od r. 1548 pełnił on funkcje sekretarza przy królowej Barbarze, występując tam przedewszystkiem, jako mąż zaufania Radziwiłła Mikołaja, podczaszego litewsk., późniejszego wojewody witebskiego. Zaopatrzenie posiada wcale niezgorsze, 60 flor. rocznie, po koronacji Barbary podwyższone do 100 flor. i strawne, nie licząc już samych podarków. Ciekawy to typ „chudego literata". Pełen wierności, i życzliwej, oddanej służby; dobroduszna szczerość przemawia z jego wynurzeń, informuje w swych listach, co mu zleconem było, lub co jeno na dworze usłyszał. Stąd listy jego pełne szczegółów, ciekawych przyczynków, skądinąd nieznanych, zwłaszcza o ile dotyczą domowego życia swej pani. Pozatem nie zapomina o sobie. Kiedy zbliżał się nieuchronnie tragiczny kres życia królewskiej oblubienicy, nie mniejszą troską obarcza go niepewność własnej przyszłości. „Uchowaj Boże sieroctwa na nas, wiesz to Pan Bóg, coby się ze mną działo? co wiedzieć, jeśliby mi nie kazano do Koszus (wsi rodzinnej) rolę orać". Inaczej jednak losy zrządziły. Kiedy spełnił ostatnią ziemską przysługę swej Pani, i ciało jej odprowadził do Wilna, przeszedł na dwór królewski, w godności sekretarza i BIBLJOTEKARZA. Szereg pozycji z rachunków notuje wydatki na potrzeby bibljoteki. Z pod jego to pióra wyszedł „INDEX ALPHABETICUS Librorum Iurisprudentiae in BIBLIOTHECA Di. SIGISMUNDI II. AUGUSTI Polonorum Regis" sporządzony w r. 1553. Pozatem oddawał się pracy literackiej, tłumacząc na język polski: Lorichiusa: Księgi o dobrym rządzie i wychowaniu i Cycerona: Księgi o powinnościach. Pragnął uskuteczniając przekład: „kształt języka polskiego ku łacińskiemu stosować" świadom jednak nastręczających się przytem trudności... „jakoż zaprawdę trudno polską rzecz ku łacińskiej wieść". Tłumacz jak z tego widoczne, łamie się z wielu trudnościami, może stawia pierwsze kroki: nie mniej przeto uznać należy chwalebną jego dążność, torowanie drogi innym następcom, nierównie zdolniejszym. U Koszuckiego wpływ przeważny starej polszczyzny.

W roku jego śmierci 1559, dostaje się na dwór królewski, najpierw jako sekretarz, później zawiadowca bibljoteki Ł u k a s z G ó r n i c k i. Prace jego około bibljoteki samej zyskały mu pełne uznanie królewskie, uwidocznione w wcale wysokich uposażeniach. Już w r. 1561, król pomny dotychczasowych jego zasług... „jakie dotąd nie przestaje okazywać przy zawiadywaniu naszą bibljoteką, którą jemu powierzyliśmy, postanowiliśmy dać jemu i udzielić roczną pensję w ilości 100 czerw. złotych węg..". Przyczem tak cenne dla niego zastrzeżenie, iż „rzeczonej płacy nigdy nie będziemy co do niego zmieniać"... Co więcej w r. 1566 otrzymuje nowe uposażenie w kwocie znacznie wyższej, gdyż 200 złotych, pod warunkiem jednak „iż obowiązany jest w służbie naszej pozostać". Poza tem przy wyjazdach, niewątpliwie złączonych także ze sprawami bibljoteki np. do Krakowa pobiera osobno strawne w kwocie 3 zł. tygodniowo. Po przeniesieniu bibljoteki do Tykocina, wyruszył tam także i Górnicki. Kiedy z mocy testamentu królewskiego księgozbiór przeszedł na własność Kollegium Jezuickiego w Wilnie, Górnicki ostał się na starostwie Tykocińskiem.

Przy rozważaniu wpływów pewnych osobistości z otoczenia królewskiego, mówiąc o bibliotece, niepodobna pominąć jednej, choć oficjalnym tytułem, czy stanowiskiem bibljotekarza nieoznaczonej — Jana Zamojskiego. W r. 1565 wstępuje starościc bełzki na dwór królewski. A miał za sobą pięknie i dostojnie już zapisaną przeszłość. Czteroletni pobyt na dworze delfina-Franciszka (niewątpliwie miał sposobność zapoznać się ze zbiorami tamtejszej bibljoteki królewskiej, poznać jej organizację; wszak do tego — wrodzony cechował go już zapęd i zamiłowanie) dalej wychowanek paryskiego Collége Royal i. Sorbony, uczeń Jana Sturma w Strassburgu. A ponadto słuchacz, konsyliarz i rektor uniwersytetu padewskiego, wybitny filolog, starożytnik, autor „De Senatu Romano". Wracał do kraju z zaszczytnem poleceniem senatu weneckiego do Zygmunta Augusta, licząc na poparcie podkanclerzego Myszkowskiego, któremu swą pracę dedykował, mając na pamięci i wierne, wobec króla, zasługi ojca. Nic dziwnego, iż te wszystkie niezwyczajne walory, ułatwiły mu odrazu wstęp na dwór królewski, gdzie niebawem, wśród sekretarzy pierwsze zajął miejsce. Z królem wszedł w bliższy stosunek w dziedzinie umiłowania obopólnego starożytności. Tą drogą zyskiwał zaufanie, względy należne, i przedewszystkiem łaskę, czego dowodem najbliższe zlecenia. Autor współczesnego późniejszemu kanclerzowi żywota wyraźnie w nim zaznacza... „Rex vetustatis amans, dabat ei cum primum rescivisset alicubi aliqua antiquitatis monumenta esse, dabat ei digiti sui annulo litteras obsignatas et conquisita perlataque ad se illico eidem tradebat". Niewątpliwie odnosiło się to także i do starych druków i dzieł — poza rękopisami. Te wszystkie czynniki złożyły się na to, iż w r. 1569 otrzymał zaszczytne zlecenie uporządkowania archiwum koronnego. W tej czynności wszedł znów w bliższy kontakt z innym sekretarzem królewskim, a tyle zasłużonym zbieraczem Tomicjanów kanonikiem Górskim; wydobyte podówczas kroniki Długosza, czy Baszka, prawdopodobnie wzbogaciły zasoby królewskie.

(Dok. nast.)

wspólnych wydawnictw prac naukowych, wykonanych przez personal wszystkich obserwatorjów astronomicznych polskich. Ponadto zjazd uchwalił jednomyślnie konieczność utworzenia przy obserwatorjach polskich — podobnie jak to jest w innych krajach kulturalnych — stanowisk astronomów-obserwatorów.

Uchwały Magistratu. Na wczorajszej sesji wydano konsensy na budowę 7-mio boksowego garażu przy ul. Świętokrzyskiej, na nadbudowę piętra i poddasza przy ul. Listopada 29, wydano koncesję na urządzenie wytwórni świec, brylantyny i pudru w realności przy ul. Panieńskiej 26. Przyznano Komitetowi opieki pozaszkolnej prowadzącemu akcję dożywiania ubogiej dziatwy za czas od 10 grudnia 1927 do 31 marca b. r. subwencję 14.700 zł. na dożywianie 600 dzieci, po 1.500 zł. za miesiąc styczeń przyznano subwencji przytuliskom Braci Albertynów i SS. Albertynek, oraz stowarzyszeniu żyd. schroniska dla bezdomnych. Pozatem ukarano 43 osób grzywnami od 5 do 10 złotych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, oraz grzywnami od 5 do 15 zł. za używanie fałszywej wagi.

Rekordowy przeładunek. W sobotę 7 b. m. przeładowano w Gdańsku i w Gdyni z górą 23.000 tonn węgla eksportowego, co stanowi rekordowy przeładunek, jaki dotychczas w tych portach osiągnięto.

Wystawa malarstwa polskiego w Wiedniu. W dniu 18 lutego br. nastąpi otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Wiedniu. Całość obejmie 200 obrazów, będących dziełem wszystkich najwybitniejszych artystów polskich. Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych przygotowało również katalog wystawy, mieszczący tekst p. M. Tretera o malarstwie współczesnem polskiem i 32 ryciny. Wystawa mieścić się będzie w gmachu Towarzystwa „Secesji“ wiedeńskiej, z którem zawarło już za pośrednictwem posła Badera odnośną umowę.

Włoskie tłumaczenie „Chłopów“. W grudniu ukazało się w tłumaczeniu włoskiem oddawna oczekiwany pierwszy tom Reymontowskich „Chłopów“. Przekładu dokonała w Warszawie pani Aurora Beniamino, wstęp p. t.: „Reymont e il contadino nella letteratura polacca“ napisał prof. Tadeusz Zieliński. Wydawcą jest Veccioni z Aquila. Pod prasą znajduje się tom drugi; trzeci jest w opracowaniu.

Lot Anglja—Indje. Wczoraj odlecieli z Croydon dwaj oficerowie-lotnicy angielscy Newall i Vincent. Lotnicy lecą do Singapore przez Marsylję, Neapol, Brindisi, Tiranę, Ateny, Irak, Indje, Purmę i półwysep Malajski. Przed odlotem lotnicy wyrazili nadzieję, że uda im się wrócić do Anglji przez Chiny i Rosję.

Nieudała demonstracja komunistyczna. Wczoraj odbył się pogrzeb znanego działacza komunistycznego Iwana Łotysza w asystencji około 100 osób i oddziału policji, która zakwestjonowała na cmentarzu szereg szarf czerwonych z emblematami komunistycznemi. Ponieważ na mieście rozrzucono ulotki wzywające do udziału w pogrzebie, patrole wywiadowcze ulotki te usunęły.

Pomysłowi złodzieje. Przybyły wczoraj z prowincji do Lwowa kupiec N. Brendel w chwili, gdy chciał podnieść na rynku leżącego na ziemi dolara zauważył, że znikła mu paczka skórek krymskich wartości 150 dolarów. Okazało się, że złodzieje lwowscy są znakomitymi psychologami, a ryzykując jednego podrzuconego dolara, zarobili 150 dol.

Z sali sądowej. W toczącej się od kilku tygodni karno-skarbowej sprawie przeciw dzierżawcom inwalidzkiej hurtowni tytoniowej Nr. 9 o oszustwo na szkodę Skarbu Państwa w wysokości około 19.000 zł. zapadł wczoraj wyrok. Mianowicie głównego winowajcę Ludwika Hradła skazano na 2.157 zł. grzywny, czterech innych na grzywnę po 1.200 zł. resztę oskarżonych uwalniono od winy i kary.

Piśmiennictwo i sztuka.

Treść Nr. 1 „Świata Kobiecego“ przedstawia się bardzo zajmująco: Marta Ostenso: Mężczyzna, za któregobym wyszła; Irena Jabłowska: Wielki wróg rodziny; Malibran: O polskich kobiercach; Saadi: Fragmenty z perskiego, tłum. B. Jeżewski; Marja Kazecka: Leciutki romans Pani Tuty; M. B. Yeats: Na dole, w wierzbowym gaju...; Marjan Popper: Tęsknota; Efeb: Pielęgnowanie suchej cery; Obserwator: Wypada nie wypada? Przegląd książek; Iza Glinka: Suknie domowe i do pracy zawodowej, korespondencja paryska. Kronika. Kącik praktyczny. Dobra Gospodyni. Towaroznawstwo i t. d. Wdzięczne modele (liczne kolorowe) z krojami oryginalne i travestis na bale kostjumowe.

„Anna Karenina“ Lwa Tołstoja ukazała się nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych (Lwów, Akademicka 12). Znajomość dzieł Tołstoja należy do zakresu ogólnego wykształcenia a „Anna Karenina“ jest jednym z największych utworów nie tylko genialnego Rosjanina, ale i literatury świata. To też ostatnia nowość wydawnicza ruchliwej niezwykle Bibljoteki Dzieł Wyborowych spotka się zapewne z należnem uznaniem i wziętością.

Z Teatru.

„Golem” opera w 3 aktach Eugenjusza d'Albert'a, tekst F. Liona (tłumaczenie polskie H. Zbierzchowskiego).

Zapowiadana i oczekiwana od tygodni premjera operowa, która wnieść miała powiew ożywczy w szarzyznę naszego repertuaru, odbyła się wreszcie w dniu 7 b. m. przy żywem zainteresowaniu całej kulturalnej publiczności Lwowa. Na jej temat najfantastyczniejsze wieści obiegały miasto: mówiono o chorobie śpiewaka, który kreować miał partję tytułową, a nawet o sprowadzeniu na jego miejsce jednego ze śpiewaków niemieckich z Frankfurtu, któryto plan spełznąć musiał na niczem z powodu zbyt wygórowanych z jego strony warunków honorarjum; gdy wreszcie w ostatniej chwili zachorował i dyrektor operowy, pech prześladujący „Golema” dosięgnął już kultu kulminacyjnego. Mimo tych wszystkich trudności premjera doszła wreszcie do skutku dzięki bohaterskim połączonym wysiłkom kapelmistrza, reżysera i przedstawicieli partyj solowych; ale nie wahajmy się wypowiedzieć to otwarcie: wysiłkom, godnym lepszej sprawy. Nowa ta opera nie może bowiem znaleźć poparcia ani u muzyków fachowych, ani u publiczności; pierwsi bowiem aż nazbyt dobrze poznają się na walorach jej dość problematycznych, drudzy zaś nie znajdą tam nawet tych momentów, czyniących zeń efektowne i dobrze skonstruowane dzieło muzyki scenicznej, które zyskały ich poklask dla poprzednich dzieł d'Alberta, jak „Niziny” lub „Zamarłe oczy”. Eugenjusz d'Albert, słynny w swym czasie w całej Europie wirtuoz fortepianowy ze szkoły Liszta, liczący dziś przeszło siedmdziesiąt lat życia, mimo swej dość pokaźnej ilościowo spuścizny kompozytorskiej, nie jest absolutnie talentem twórczym. Jego utwory fortepianowe i kameralne nie wyszły poza granice Niemiec, zaś opery zdołały tam zyskać nawet pewną popularność. Stało się to dzięki świetnie obmyślanym dla efektu scenicznego ich tekstom i pewnej mniej lub więcej zręcznie zamaskowanej kokieterji w stosunku do publiczności, której chwilowe gusta i kaprysy mody były główną linją wytyczną dla stylu tych oper, nigdy zaś dzięki istotnym wartościom ich strony muzycznej. Podobnie szczęśliwie dobranym tekstem poszczycić się może i świeżo wystawiona u nas opera d'Albert'a; jest nim stare żydowskie podanie o Golemie, które dopiero niedawno znalazło znowu świetne opracowanie literackie w słynnej powieści Meyrincka, zmienione i przystosowane do libretta operowego. Wiecznie nowy i interesujący problem stworzenia sztucznego człowieka, znajduje tu swe rozwiązanie nie w filozoficznych i abstrakcyjnych dociekaniach Talmudu, tak ulubionych w średniowieczu, ale w przeniesieniu na grunt erotyki. Magiczne zaklęcia rabina Löwa budzą wprawdzie w olbrzymiej kukle glinianej pierwsze odruchy życia, ale duszę tchnąć weń zdoła dopiero kobieta, którą jakaś tajemna siła pcha w jego ramiona jako ślepe narzędzie sił przyrody; ona pierwsza otwiera oczy Golema, nieczułe dotąd na blask światła, uczy go pierwszych wyrazów mowy ludzkiej, a pod wpływem współczucia wobec męki rodzącego się w nim wyższego życia duchowego, staje się dopiero Golem całym człowiekiem. Wprawdzie jeszcze nie człowiekiem myślącym, ale za to czującym; głęboka miłość dla Lei ukazuje mu się jako jedyny cel; istota bytowania na tym świecie. A gdy rabin przerażony nieoczekiwanym wynikiem swego eksperymentu chce go rozłączyć z ukochaną, Golem używa siły, użyczonej mu przez rabina przeciw niemu i przeciw całemu rodzajowi ludzkiemu, na którym mści się za swoją mękę, obracając w zgliszcza całe Ghetto praskie, i pozbawiając dachu nad głową i resztek mienia tych najbiedniejszych z pośród biednych. Błagania ich wzruszają wreszcie rabina, który przyzwala na ślub swej przybranej córki z Golemem; ale pod zasłoną ślubną umiera Lea, a wraz z nią i Golem, którego dusza była tylko cząstką duszy Lei, pozostawiając zagadkę bytu ludzkiego nierozwiązaną.

Piękny ten tekst nie znalazł niestety w d'Albercie interpretacji muzycznej, zdolnej wniknąć w jego głębsze walory duchowe. Najbardziej charakterystyczną cechą i zarazem najpoważniejszą wadą jej, jest rys jej wybitnie kompilacyjny — nie dozwalający na stworzenie jakiegokolwiek jednolitego nastroju; stąd ustawiczna dezorjentacja słuchacza, wymagająca coraz to innego nastawienia psychicznego. Po odrzuceniu całego aparatu technicznego i formalnego, typowego dla niemieckich epigonów Wagnera, rozsnuwających swe pomysły w nieskończoną rozciągłość, bez należytej perspektywy w głąb, właściwa inwencja kompozytora przedstawia się nad wyraz ubogo: parę motywów, zresztą poza motywem Golema mało charakterystycznych i parę pomysłów melodyjnych, tanich i zdawkowych, które raczej zadziwić mogą w kompozycji, mającej aspiracje w kierunku poważnej muzyki (scena króla Salomona i królowej Saby). Ale najgorszym ze wszystkiego jest ów wspomniany wyżej brak jednolitego charakteru; kompozytor zużywa tu cały zasób najrozmaitszych środków artystycznych bez uzasadnienia głębszego. Harmonika romantyczna i wagnerowska sąsiaduje bezpośrednio z harmoniką Debussy'ego, czy Strawińskiego, nie będąc ani wyrazem jakiegoś stylu, ani też jakiejś indywidualności artystycznej, tak samo jak piękne same przez się motywy psalmodji hebrajskiej, zużytkowane w III akcie, działające jak jakieś deus ex machina. Nie wyrosła ta muzyka z żadnej wewnętrznej potrzeby twórczej, dlatego też dziwną się wydaje ta cierniowa droga, którą kazała jej przebyć dyrekcja opery do sceny lwowskiej. Rozumiemy zupełnie dobrze, że opera nasza zawsze jeszcze walczy z wyjątkowemi trudnościami, że wobec tego nie może zaraz w pierwszym roku uwolnić się od ciążących na niej fatalnych tradycyj dawniejszego regimu, że więc opanowanie współczesnego repertuaru, choćby tylko częściowe, natrafić musi na nieprzezwyciężone przeszkody. Ale w tym wypadku każde wznowienie dawniejszych oper, czy wciągnięcie do repertuaru rzeczy bardziej istotnej, choćby nie najnowszej, przedstawiałoby więcej wartości od „Golema”, który przecież nie posuwa nas ani o krok naprzód.

Wykonanie „Golema”, jak wspomniałam było bardzo staranne; tyczy się to zarówno strony instrumentalnej i zespołów chóralnych, powierzonych opiece zdolnego kapelmistrza p. Leszczyńskiego, jak i solistów, którzy prawie wszyscy stanęli na poziomie spektaklu na prawdę artystycznego. Słowa najżywszej pochwały należą się p. Zatheyowi (Rabbi Löw), który zarówno pod względem głosowym, jak i scenicznym partję opanował znakomicie, tak samo pnie Cywińskiej, która stworzyła bardzo udatną postać córki rabina; składała się na to zarówno inteligentna gra i stylowy wygląd, jak i piękny głos i nieskazitelna muzykalność. Również p. Cyganik jako Golem dał jedną ze swoich najlepszych kreacyj, co zwłaszcza podkreślić należy wobec trudności partji Golema i krótkiego czasu, którym rozporządzał. Sekundował im dzielnie p. Tarnawski w epizodycznej roli cesarza Rudolfa II, pp. Łowczyński i Jeleński; jedynie p. Peter znowu nie dorósł do trudnej partji famulusa rabina z powodu szwankującej intonacji. Reżyserja p. Tarnawskiego była nienaganna, jak również oprawa sceniczna I i II aktu, czego nie można powiedzieć o III akcie, rozpaczliwie stereotypowym w pomysłach dekoracyjnych.

Stefanja Łobaczewska.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesze z nocy.

ROZPORZĄDZENIA PREZYDETTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT). W Nr. 3 „Dziennika Ustaw Rz. P.“ z dnia 10 bm. ogłoszone zostały rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 23 grudnia 1927 o 1. zapobieganiu upadłości, 2. o zmianie dekretu o rejestrze handlowym i 3. o zmianie przepisów tymczasowych o kosztach sądowych. Ponadto ogłoszone zostało rozporządzenie z dnia 28 grudnia 1927 o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT). Dnia 10 bm. odbyły się obrady Wojewodów z całego Państwa, zwołane przez Ministra spr. wewnętrznych. W obradach wzięli udział Wicepremjer Bartel, Minister spraw wewnętrznych Składkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Jaroszyński i dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Świtalski. Po przemówieniu wygłoszonem przez pana Wicepremjera Bartla, po referacie dyrektora Departamentu Świtalskiego, odbyła się pod przewodnictwem Ministra Składkowskiego dyskusja, podczas której omówiony został szereg spraw związanych z wyborami do Sejmu i Senatu. Obrady zjazdu odbywały się częściowo w Prezydjum Rady Ministrów, a częściowo w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Gdańsk, 10 stycznia. (PAT). Po dłuższych pertraktacjach doszło w Sejmie gdańskim do zblokowania się stronnictw centrowych i lewicowych. Głównym punktem kompromisu jest przyjęcie zasady całkowitej odpowiedzialności przyszłego Senatu przed Sejmem, t. zn. że odpowiedzialni będą zarówno t. zw. senatorowie główni, jak i senatorowie parlamentarni. Wszyscy senatorowie wybierani będą w przyszłości na czas nieograniczony. Nowy Senat składać się będzie tylko z 12 senatorów. Program nowej koalicji przewiduje również zmniejszenie liczby posłów do Sejmu od 120 do 80. Najważniejszem postanowieniem jest zarządzenie przewidujące możność rozwiązania się Sejmu, który poprzednio nie mógł się rozwiązać ani być rozwiązanym przed upływem kadencji.

STALIN O ROSJI SOWJECKIEJ.

Praga, 10 stycznia. (PAT). „Narodni Listy“ zamieszczają wywiad ze Stalinem. W wywiadzie tym Stalin położył nacisk przedewszystkiem na kwestje ekonomiczne wychwalając rozwój gospodarczy ZSSR. — Równocześnie jednak uznaje on konieczność współpracy z zachodniemi państwami kapitalistycznemi, oraz konieczność uzyskania przez Rosję kapitału i kredytów. Gospodarcza odbudowa Europy jest, zdaniem Stalina niemożliwa, bez udziału olbrzymich rynków, jakie przedstawia Rosja. W sprawie opozycji wypowiedział się Stalin, że jest to grupa intelektualistów, anarchistów, potępiona przez partję, o której wogóle szkoda mówić. W każdym razie partja komunistyczna jest i pozostanie jedyną partją, a przeciwnicy będą bez miłosierdzia gnębieni.

PRZECIW WOJNIE.

Paryż, 10 stycznia. (PAT). Briand zakomunikował ambasadorowi Claudelowi wrażenia, ktore odniósł w związku ze sposobem, w jaki koła amerykańskie zareagowały na odpowiedź rządu francuskiego na notę Kelloga. Briand przypomniał, że pierwotny projekt dotyczył traktatu jedynie 2 państw: Francji i Stanów Zjednoczonych. Wobec tego, że Stany Zjednoczone proponują obecnie rozszerzenie paktu na wszystkie mocarstwa, jest rzeczą naturalną, iż Francja określiła ściślej jego rozciągłość, mając na względzie nienaruszalność swoich zobowiązań względem Ligi Narodów.

Tokio, 10 stycznia. (PAT.). Amabasador Stanów Zjednoczonych zakomunikował oficjalnie ministrowi spraw zagranicznych propozycję Kelloga w sprawie zawarcia traktatu o wyrzeczeniu się wojny. Stanowisko Japonji w tej sprawie nie jest jeszcze w chwili obecnej ustalone, istnieje jednak powszechne przekonanie, iż z pewnemi zastrzeżeniami wypowie się ona za wielostronnym traktatem, zwróconym przeciwko wojnie, pragnie bowiem szczerze zmniejszenia wydatków na cele wojskowe oraz na flotę.

INCYDENT W ST. GOTHARD.

Praga, 10 stycznia (PAT). „Reforma“ donosi, że podana przez prasę wiadomość o interwencji państw Małej Ententy w Genewie w sprawie wykrycia kontrabandy broni w St. Gothard pozbawiona jest aktualności, należy bowiem przedtem zaczekać na wynik wszczętych dochodzeń. Ostateczna decyzja może być zatem powzięta dopiero w lutym, podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji. W każdym razie Mała Ententa uprawniona jest do założenia w związku z tą sprawą protestu na mocy art. 143 traktatu w Trianon.

JUGOSŁAWJA A WŁOCHY.

Białogród, 10 stycznia. (PAT). „Prawda“ donosi, że termin wypowiedzenia traktatu przyjaźni pomiędzy Jugosławją a Włochami, który upływa dnia 27 bm., został przedłużony o 6 miesięcy, do 27 lipca br. W kołach dyplomatycznych sądzą, że przedłużenie to ma na celu umożliwienie przygotowania nowych rokowań między obu państwami które toczyć się będą równocześnie z rokowaniami włosko-francuskiemi. Wychodzący w Lublanie „Slovenec“ donosi ze strony miarodajnej, że rokowania między Jugosławią a Włochami doprowadziły do zasadniczego porozumienia.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT). Ostatni Nr. 7 „Monitora Polskiego“ z dnia 10 bm. zawiera zarządzenie Prezydenta Rzpltej z d. 31 grudnia 1927 o nadaniu po raz pierwszy Złotego Krzyża Zasługi załodze Państw. Fabryki związków azotowych w Chorzowie, za zasługi położone w okresie przejęcia fabryki przez władze polskie.

Santos, (Brazylja) 10] stycznia. (PAT). Lloyd George wraz z rodziną odjechał stąd do Anglji na parowcu Andalusia.

Depesze przedpołudniowe.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Warszawa, 11 stycznia. (AW). Rokowania o zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego zostały wznowione. Z obu stron widoczna jest tendencja, aby zawrzeć przedewszystkiem t. zw. mały traktat handlowy, w którym uwzględnione byłyby w sposób zadawalający zarówno postulaty polskie w dziedzinie wywozu do Niemiec polskiego węgla, nierogacizny i artykułów rolniczych, z drugiej zaś postulaty niemieckie w dziedzinie zniżek celnych. W kwestji waloryzacji ceł chodzi w obecnych rokowaniach o ustalenie sposobu przerachowania polskich stawek celnych na nową walutę.

PRZED WYBORAMI.

Warszawa, 11 stycznia. (AW). Ukr. Nar. Sojuz. zerwał ponownie rokowania o stworzenie bloku ukraińskiego. Ugrupowanie to idzie samodzielnie do wyborów i wystawi swych kandydatów we wszystkich prawie okręgach Małopolski Wschod.

Warszawa, 11 stycznia. (AW), Wbrew informacjom niektórych dzienników, zarówno p. Witos jak i p. Kiernik kandydują do Sejmu. Witos kandyduje zarówno z listy państwowej. jak i w jednym z okręgów małopolskich.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W RZYMIE.

Moskwa, 11 stycznia. (AW). Przedstawicielem sowieckim w Rzymie, po przewlekłych targach między czynnikami decydującemi, naznaczony został Szmidt, matematyk z wykształcenia, od bardzo niedawna członek Wszechz. Komunist. Partji. Szmidt uchodzi w partji za reprezentanta najbardziej umiarkowanych metod.

Z ostatniej chwili.

NOWE DWA BLOKI WYBORCZE.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem został podpisany blok wyborczy Ch. D. z Piastem. Odnośny komunikat ukazał się za podpisem prezydjów obu stronnictw. Podstawą porozumienia jest klucz wyborczy, na mocy którego pierwsze miejsce na liście państwowej do Sejmu otrzymuje Piast, a na liście senackiej Ch. D. Listę sejmową otwiera b. marszałek Sejmu Rataj, po nim idzie Chaciński, a dalej Witos; listę senacką rozpoczyna jako Ch. D. p. Ponikowski, za nim rektor Marchlewski jako Piast. Zblokowanie się Ch. D. z Piastem, które przybrało nazwę bloku katolickiego uniemożliwia, jak informują nas ze strony Piasta, stworzenie bloku szerszego z udziałem Z. L. N. Rozbiły się układy zresztą nie o program, ale o ilość mandatów. Wskutek tego prawdopodobnie ukazała się odezwa nowego bloku, który także przybrał nazwę katolickiego, mianowicie: „Katolicko Narodowo-Ludowy”. Charakter tego bloku jest bardzo jednolity, gdyż znalazły się w nim takie organizacje jak Z. L. N., Stronnictwo demokratyczno-narodowe, Obóz Wielkiej Polski i tzw. w Warszawie Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich. Jednem słowem jest to właściwie blok narodowej demokracji z samą sobą.

KS. OKOŃ W OPRESJI.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. wł.) Były poseł ks. Okoń rozpoczął w siedleckiem i lubelskiem swoją akcję wyborczą, prowadzoną jak zwykle w najbardziej demagogiczny sposób. Początek tej akcji był dla ks. Okonia niepomyślny, gdyż na wiecu w Radzyniu obrzucono go zgniłemi jajami.

KOLEJARZE POPIERAJĄ RZĄD.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w wyniku konferencji międzyzwiązkowej organizacji pracowników kolejowych, utworzył się bezpartyjny blok wyborczy zjednoczonych kolejarzy dla współpracy z Rządem.

ROZBUDOWA POLSKIEJ FLOTY MORSKIEJ.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel.wł.) W dniu wczorajszym wyjechał do Londynu dyrektor Departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Nosowicz w sprawach rozbudowy polskiej floty handlowej.

„GŁOS PRAWDY” O MOWIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel.wł.) W dniu dzisiejszym „Głos Prawdy” na naczelnem miejscu omawia exposé Ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego. W artykule tym czytamy miedzy innemi: „Przez nikogo nie może być kwestjonowany fakt uznany przez cały świat, że od maja 1926 r. w losach Rzeczypospolitej rozpoczyna się zwrot od słabości i przypadkowości, ku wzrostowi sił i stabilizacji. Nasze stosunki z sąsiadami nie były nigdy tak równe i wypełnione nawiązywaniem współdziałania, jak obecnie. Moglibyśmy nawet przypisać sobie rolę przodowniczą w pracy nad pacyfikacją i nad demobilizacją nacjonalizmów”.

Sprawy gospodarcze.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu styczniu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 stycznia b. r. włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu 1927 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2. do 15 stycznia b. r. włącznie wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu za IV. kwartał 1927 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za 1926 r. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

3. wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia;

5. do 15 stycznia b. r. włącznie wpłata II-giej połowy raty, wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0·8 prc. wartości majątku.

Nadto w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

O eksport ziemniaków do Czechosłowacji. Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wskutek starań konsulatu R. P. w Pradze zgodziło się zezwolić na dowóz ziemniaków z Polski i wydało odpowiednie zarządzenia. Dla uzyskania zwolnienia zakazu dowozu ziemniaków z Polski do Czechosłowacji w r. 1928 niezbędne jest w myśl nowych obowiązujących przepisów przedłożanie czechosłowackiemu ministerstwu rolnictwa oświadczenia, że Rządowi polskiemu nie jest znane ukazanie się wrzodów rakowatych na ziemniakach na terytorjum Państwa Polskiego. Oświadczenie takie zostało już złożone.

GIEŁDA LWOWSKA środa, 11 stycznia 1928.

KATEGORJE:	Wart. nom.	Ostatnia dywidenda		Płacą zł.	Żądają zł.	Transakcje
I. Papiery państwowe.						
5% Państw. poż. Konw.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% P. zł. z r. 1925 w zł.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% I zast. Państ. B. Roln.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
II. Listy zastawne. (bez kuponu bież.)						
8% Banku hip. akc. dol.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
4½% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Akc. Banku hip.	zł 100			—·—	—·—	—·—
4½% Bk. kred. z gal.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4½% Banku Małop.		—		—·—	—·—	—·—
4½% Bk. hip. zemel.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
4½% Pol. Bk. kraj.	zł 100	—		59·50	60·50	60 00
4% Pol. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Tow. kred. ziem.	zł 100			—·—	—·—	—·—
4½% Tow. kred. ziem.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
8% Tow. kred. ziem. dol.						
III. Obligi. (bez kuponu bież.)						
4½% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
4% Kolej. lok. P. Bk. kr.	1000 kor.			—·—	—·—	—·—
IV. Akcje a) Bankowe:		Kwota	Płatna			
Akcyj. Hipoteczny	m 280	0·08	1/6 27	—·—	—·—	—·—
Bank komercjonalny	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Małopolski	m 280	0·05	—	—·—	—·—	—·—
Powszechny kredyt.	zł 25	—	—	—·—	—·—	—·—
Przemysłowy	zł 100	—	—	—·—	—·—	—·—
Rolniczy S. A.	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Ziemski kredytowy	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Zemelny	m 280	5%	1/5 27	—·—	—·—	—·—
Bank Zw. Sp. Zarobk.	zł 100	4·00	11/5 27	—·—	—·—	—·—
b) Handlowe.						
„Tehate“ Tow. akc.	m 1000	0·20	—	—·—	—·—	—·—
c) Przemysłowe:				—·—	—·—	—·—
Agrohemia f. szt. naw.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Browary lwowskie	zł 100	12·00	2/1 28	—·—	—·—	—·—
Chodorów Tow. Akc.	zł 100	10·40	1/2 27	—·—	—·—	—·—
„Chybie“ fabryka cukru	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Chmielów fabr. porcelany	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Fabryka lokomotyw	—	0·03	—	—·—	—·—	—·—
Gafota fabr. obuwia	m 140	0·04	—	—·—	—·—	—·—
Galicja Rafin. nafty	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gazolina prz. wiert.	zł 20	4·00	15/11 27	25 00	25·50	25·25
Gazy wschodnie“	m 1000	1·00	5/7 27	—·—	—·—	—·—
Górka fabr. cementu	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gródek“ Pom. elektr.	10 zł.	—	—	2·20	2 30	2·25
Karpalit zakłady litogr.	m 140	0·20	1/9 27	—·—	—·—	—·—
Krakus f. wódek Kraków	m 280	0·20	—	—·—	—·—	—·—
Niemojowski fab. pap.	m 1000	0·08	11/5 27	—·—	—·—	—·—
„Nitrat“ Zakłady chem.	—	—	—	—·—	—·—	—·—
Oikos S. A. dla prz. drz.	zł 100	4·00	1/5 27	—·—	—·—	—·—
Orthwein, Karasiński	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Parowozy S. A. b. m.	zł 25	2·50	—	4·90	5·10	5·00
Pezet Pow. Zakł. bud.	zł 25	—	—	—·—	—·—	—·—
Pocisk zakł. amun.	m 350	—	—	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta prz. wiertn.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Pol. Tow. Budow.	m 500	0·10	—	—·—	—·—	—·—
Potęga Tow. huty żel.	m 10000	—	—	—·—	—·—	—·—
Rakszawa fabr. sukna	zł 30	—	—	13 85	14·15	14·00
Siersza górn. zakłady	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Spółka Akc. Wydawnicza	zł 10	—	—	—·—	—·—	—·—
„Strem“ Zakł. chem.	m 540	0·275	10/6 27	—·—	—·—	—·—
Tepege górnicze Zakłady	m 700	0·20	—	—·—	—·—	—·—
Tesp. Tow. ekspl. soli	zł 25	2·50	1/4 27	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. maszyn	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Ursus fabr. motorów	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Wild i Ska	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski fabr. maszyn	m 1000	1·25	6/1 26	21·25	21·75	21·25—21·50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 11 stycznia 1928.

Na Giełdzie transakcje w życie przy cenach utrzymanych.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 47·75—48·75. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 45·75—46·75. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38·50—39·50. Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 40·00—41·00. Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 35·75—36·75. Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 33·50—34·50. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32·25—33·25. Kukurudza rumuńska 34·50—35·50. Ziemniaki przemysłowe 5·50—6·00. Fasola biała 40·00—50·00. Fasola kolorowa 40·00—45·00. Fasola krasa 50·00—55·00. Groch ½ Victoria 55·00—60·00. Groch polny 40·00—50·00. Bobik 33·00—34·00. Mieszanka pastewna w ziarnie —·——·—. Wyka 30·00—31·00. Siano słodkie krajowe prasowane 7·50—8·50. Słoma prasowana 4·25—4·75. Hreczka 37·00—38·0.0 Len 68·00—71·00. Łubin niebieski 21·75—22·75. Rzepak ozimy ex 1927 68·00—71·00. Mąka pszenna 40% 83·00—84·00. Mąka pszenna 50% 75·50—76·00. Mąka żytnia 65% 59·00—60·00. Grysik kukurudziany 49·00—50·00. Mąką kukurudziana 34·00—35·00. Otręby żytnie netto bez worka 24·75—25·25. Otręby pszenne netto bez worka 24·75—25·25. Kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 71·00—73·00. Kasza jaglana 71·25—75·25. Kasza jęczmienna 56 50—57 50. Pęcak 54·00—55·00. Proso krajowe 42·00—44·00. Makuchy lniane 49·00—50·50. Koniczyna czerwona krajowa naturalna 230·00—260·00. Mak niebieski 100·00—120·00. Mak siwy 85·00—100·00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80. Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1·65—1·70. Worki używane dobre, za sztukę 1·50—1·60.

pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50—61·10
pożyczka kolejowa 102·00, 101·75,
dolarówka 62·25 62·75
5% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 93·00
5% listy zastawne Banku Rolnego 93·00
5% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. —·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 stycznia 1928.

Dolary St. Zjednoczone	8·88½	8·90	8·86
Oslo	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·35	124 66	124·04
Holandja	259·25	360·15	358·35
Londyn	43·44½	43·55	43·34
Nowy Jork	8.90	8·92	8·88
Paryż	35 04	35 13	34·95
Praga	26·41½	26·48	26·35
Szwajcarja	171·75	172·18	171·32
Wiedeń	125·75	126·06	125·44
Włochy	47·17½	47·29½	47·05½

8% pożyczka konwersyjna 66·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 10 stycznia 1928.

Bank Dysk. 132·50-133·00 — Węgiel 111·00—108.50, 109·00
Bank Handl. 123·00 — Nobel 44·40
Bank Pol. 165·50--164·00, 164·50 — Lilpop Rau 43·50—43·25
Modrzejów 48·00-47·75
Bank Zach. 35·25-34·75 — Ostrowiec 88·00-85·00
Bank Zw. Sp. Z 96·00, 97·50—96·75 — Rudzki 53·00—52·75, 53·00
95·00
Siła światło 79·00 — Strachowice 68·50-68·00, 68·25
Gosławice 81·50
Warsz. cukier 82·50—82·00 — Borkowski 19·00
143·00
Wysoka

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 10 stycznia 1928.

Bank Pol. 163·00-164·00 — Azot 7·80
Bank Pow. Kr. 27.00 — Siersza 14·00—14 20
Bank Zw. Sp. Z. 93·00 — Kolej Kocmyrzów 2·50
7·50 — Krakus 0·34
Pharma 17 80 — Chybie 6·15
Zieleniewski 0·63 — Piasecki 16·00
Trzebinia

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 10 stycznia 1928.

Amsterdam	285·25	Bankverein	—·—
Belgrad	12·46⅞	Bodenkredit	126·25
Berlin	168·50	Kreditanstalt	65·00
Bruksela	98·73	Anglobank	—·—
Budapeszt	123 81	Hipoteczny	79·00
Bukareszt	4·37	Kompas	1 02
Kopenhaga	189·55	Lände bank	24 60
Londyn	34·51¼	Merkury	27·75
Madryt	121.85	Unionbank	—·—
Medjolan	37·44¼	Obrotowy	—·—
N. Jork	707·65	Kolej północna	1137·00
Paryż	27·80½	Zivnosteńska	113·60
Praga	20·96⅞	Czerniowce	61·50
Sofja	5·09⅝	Austr. kol. p.	28·25
Sztokholm	190·40	Kolej południ.	13·40
Warszawa	79·34—79·62	Goleszów	—·—
Zurych	136·37	Cement	—·—
Amerykańskie	704·40	Browary	—·
Bułgarskie	—	Alpiny	43 50
Niemieckie	168·25	Berg u. Hütten	785·00
Francuskie	27·94	Krupp	16·75
Włoskie	—·—	Peldi Hütte	157·50
Jugosłowiańskie	12·39	Prager Eisen	356·00
Polskie	—·—	Rima	142·10
Czeskie	20·92	Skoda	260·00
Węgierskie	123·74	Siersza	11·20
Szwajcarskie	136·05	Silesia	—·—
Angielskie	—·—	Zieleniewski	17·50
Holenderskie	—·—	Apollo	197·00
Rumuńskie	—·—	Fanto	7·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·20
Renta majowa	0·73	Galicja	86·00
Renta lutowa	0 72	Nafta	38·25
Renta kor nowa	0·54	Schodnica	10·00
Dunaj S. Adria	86·75	Rakszawa	—
Tureckie	47·50	Mraźnica	—
Bank Małop.	0·13	Tepege	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 11 stycznia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·39½	20·39½
Londyn	25·29⅞	25·29¾
Nowy Jork	5·19	5·19
Belgja	72·39½	72·40
Włochy	27 45	27·42½
Hiszpanja	89·15	89·27
Holandja	209·12	209·15
Berlin	123·50	123·57½
Wiedeń	73·22½	73·20
Sztokholm	139 65	139·60
Oslo	137·95	137·95
Kopenhaga	139·00	138·00
Sofja	3·74	3·74
Praga	15·38	15·38
Warszawa	58·20	58 20
Budapeszt	90·72½	90·72½
Białogród	9·14	9·14
Ateny	6·87½	6·87½
Konstantynopol	2 69	2·63
Bukareszt	3·21½	3·21
Helsingfors	13·08	13·09
Buenes Aires	221·00⅝	221·00½

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 11 stycznia 1928

Londyn	124 02	Holandja	1025·00½
N. Jork	25·44	Praga	75·40
Belgja	354·00¾	Rumunja	15·70
Włochy	134 52	Niemcy	605·00
Szwajcarja	490·50¼	Wiedeń	359·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 11 stycznia 1928.

N. Jork	487·00 15/32	Niemcy	20·46¾
Holandja	12·09⅜	Szwajcarja	25·29½
Francja	124·02	Praga	164·43
Belgja	34·94½	Wiedeń	34·53
Włochy	92·17	Warszawa	43 50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 212/25. Stow. C. 365. Zmiany i dodatki odnosząc się do wpisanych już firm w rejestrze handlowym. Siedziba firmy: Medenice. Brzmienie firmy: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Medenicach stow. z ogr. poręką. Specjalne wpisy: Gdy Towarzystwo wzajemnego kredytu w Medenicach stow. zarej.. z ogr. poręką nie uwzględniło swych statutów z przepisami ustawy z 29 X. 1920, zarządza się na wniosek Powszechnego Związku na własnej pomocy opartych we Lwowie jako związku rewizyjnego rozwiązanie i likwidację T-wa likwidatorami ustanawia się Schulima Lorberbauma, Lazara Gromana i Filipa Tempel w Medenicach. 187

Sąd okręgowy.
Stryj, 18 lutego 1926.

LICYTACJE.

E. 948/26/20. Edykt licytacyjny. Dnia 26 stycznia 1928 o godz. 10 przed południem odbędzie się podpisanym Sądzie biuro 17 licytacja 23/25 części dóbr Zarzyszcze obj. whl. 239 ks. gr. dla większych posiadłości przy tut. Sądzie prowadzonej a składającej się z parceli budowlanej, łąk, pastwiska iroli łącznego obszaru 30 ha 25 ar. 53 m², lasu obszaru 210 ha 73 ar. 80 m², drogi, drewnianego budynku mieszkalnego, budynków gospodarskich i studni. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami 1327.10 zł. Wartość inwentarzy 5000 zł. Najniższa oferta 88.473 zł. 34 gr. Prawa któreby czyniły licytację niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do powyższej nieruchomości niewolno będzie dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Edykt licytacyjny na tablicy Sądowej. Warunki przejrzeć można w kancelarji Oddziału VII. w godzinach urzędowych. 229

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 22 grudnia 1927.

SPADKI.

A. 720/27. Wezwanie nieznanych dziedziców. Teresa Lisowa zmarła w Rychwałdzie 3 grudnia 1927 bez rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. adwokata Dra Gwoździewicza w Żywcu kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ile zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 199

Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, dnia 29 grudnia 1927.

UPADŁOŚCI.

Sa. 58/27. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leibisza Peczenika kupca w Czortkowie. Komisarz ugodowy Sędzia Sądu okręgowego P. Gąsiorowski, zarządca ugodowy Dr. Halstuch adwokat w Czortkowie. Audjencja ugodowa 9 lutego 1928, godzina 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Czortkowie. Termin zgłoszeń 30 stycznia 1928. 219

Sąd okręgowy.
Czortków, 17 grudnia 1927.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 943/27. Wasyl Żuryn Andrija urodzony 1884 zamieszkały w Bortnikach żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 132

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 listopada 1927.

T. 938/27. Teodor Melnyk Mikołaja urodzony 1888 zamieszkały w Niebytowie żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, i rozwiązania małżeństwa z Anną Melnyk, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 133

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 listopada 1927.

T. 68/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Tymyk rodem z Podbuża pow. Drohobycz jako żołnierz 77 p. p. wojska austrjackiego, brał udział w bitwie pod Krasnostawem dnia 3 września 1914 i od tego czasu ślad za nim zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Menkesowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 178

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 czerwca 1927.

T. 928/27. Iwan Bojko urodzony 1886 zamieszkały w Pasiecznej żołnierz ukraiński poległ w roku 1918 we Lwowie. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ołeksę Ciuciuraka Dmytra w Pasiecznej o zaginionym do 1 roku. 135

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 listopada 1927.

T. 932/27. Nykoła Pidczuk urodzony 1893 zamieszkały w Pasiecznej żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ołeksę Ciuciuraka Dmytra w Pasiecznej o zaginionym do 6 miesięcy. 136

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 listopada 1927.

T. 876/27. Wasyl Warwaruk Michała urodzony 1886 zamieszkały w Kamieniu zabrany przez wojska rosyjskie na podwodę, zaginął od roku 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Łykyma Chorowa z Kamiennej o zaginionym do 6 miesięcy. 137

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 listopada 1927.

T. 786/27. Stefan Mychajliw Fedora urodzony 1887 zamieszkały w Ostrej żołnierz zaginął w niewoli włoskiej od roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Dancewicza w Ostrej o zaginionym do 6 miesięcy. 138

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 listopada 1927.

T. 883/27. Oleksa Grabowiecki urodzony 1895 zamieszkały w Pasiecznej żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ołeksę Ciuraka Dmytra w Pasiecznej o zaginionym do 6 miesięcy. 139

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 listopada 1927.

T. 280/27. Wawrzyniec Bruchal urodzony 1879 zamieszkały w Trybuchowcach żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Adama Bruchala w Trybuchowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 140

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 marca 1927.

T. 841/27. Dmytro Stefanciw urodzony 1879 zamieszkały w Jabłonce żołnierz zaginął na wojnie od roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Maharowicza Danyły z Jabłonki o zaginionym do 6 miesięcy. 141

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 grudnia 1927.

T. 836/27. Dmytro Poroch urodzony 1874 zamieszkały w Jabłonce woźnica wojsk austrjackich zaginął na wojnie od roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Andryja Wynnyka Dmytra w Jabłonce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 grudnia 1927.

T. 507/26. Nikodem Polityka urodzony 1887 w Tyśmienicy żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Teofila Jasienickiego sędziego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 143

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 lipca 1927.

T. 33/27. Fed Rebryk Ilka urodzony 1876 w Jamnicy żołnierz poległ 1927 roku pod Tryjestem. Celem udowodnienia śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Szpilczaka w Jamnicy o zaginionym do 3 miesięcy. 144

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 stycznia 1927.

T. 405/26. Iwan Kardasz Ilka urodzony 1875 w Zagwoździu żołnierz poległ 1915 roku pod Skolem. Celem udowodnienia śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Kostyszyna Ilka w Zagwoździu o zaginionym do 3 miesięcy. 145

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 października 1926.

T. 734/27. Nykoła Harasymowicz urodzony 1895 w Zabereżu żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Ambroziaka w Zabereżu o zaginionym do 6 miesięcy. 146

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 października 1927.

T. 1013/27. Matwij Iwasyczyn Petra urodzony 1876 z Zoistowej żołnierz zmarł nagłą śmiercią 1914 roku w Krakowie. Celem udowodnienia śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Kościowa w Zoistowej o zaginionym do 3 miesięcy. 147

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 grudnia 1927.

T. IV. 197/27. Jan Pustelak urodzony 10 sierpnia 1855 w Zaczerniu pow. Rzeszów, syn Franciszka i Małgorzaty wyjechał do Ameryki przed około 35 laty i od 30 lat nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Schufla o zaginionym do 1 roku. 154

Sąd okręgowy.
Rrzeszów dnia 24 listopada 1927.

T. 914/27. Paweł Mocyk Bartłomieja urodzony 1872 zamieszkały w Korościatynie żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Fedyka Jana w Wyczółkach o zaginionym do 6 miesięcy. 134

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 listopada 1927.

T. 235/27/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Anklewicz rodem z Sambora-Srednia jako żołnierz 11 pułku strzelców, został w r. 1916 na froncie raniony i w tym samym roku umarł w szpitalu w Koszycach. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 184

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 25 listopada 1927.

T. 230/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Jarko syn Jacka z Koropuża powołany w 1914 r. do 89 pp. wojsk austr. do tego czasu do domu nie wrócił. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowo wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1928 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 183

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 grudnia 1927.

T. IV. 169/27. Henryk Piotrowski urodzony w r. 1887 w Kąkołówce pow. Rzeszów syn Wojciecha i Agnieszki wyjechał przed około 27 laty do Ameryki i od lat 16 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa za rozwiązane, wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Tałasiewicza o zaginionym do 1 roku. 155

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 24 listopada 1927.

T. IV. 142/27. Jan Kochowski, urodzony 1895 w Trześni powiat Tarnobrzeg, przydzielony do wojska austrjackiego, w czasie wojny światowej walczył na froncie włoskim, gdzie zaginął 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 156

Sąd okręgowy.
Rzeszów dnia 27 października 1927.

T. 297/26/6. Zofja Hupało urodzona 28 września 1877 w Żółtańcach, wyjechała w roku 1915 do Rosji i tam zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się ją aby do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo Drowi Marjanowi Kalińskiemu adwokatowi we Lwowie ul. Szopena l. 4. 228

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 22 listopada 1926.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

PAWEŁ HUZARSKI urodz. w roku 1901 w Gajach smoleńskich pow. Brody, a zamieszkały w Berlinie, zagubił książeczkę wojskową, która unieważnia się. 231

SKRADZIONE DOKUMENTY.

DNIA 5 stycznia 1928 skradziono Drowi Rudolfowi Stenzlowi legitymację urzędniczą Starosty radziechowskiego Bronisława Michalskiego Dra Rudolfa Stenzla lekarza powiatowego w Radziechowie. Legitymacje te unieważniam.

Ogłoszenia prywatne.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.